

Rok 20. Przedpłata w Poznaniu: Kwartalnie 1,20 M., z odnosz. do domu 1,45 M., miesięcz. 40 f. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie REDAKCYA: Wielkie Garbary nr. 50.

Poznań, czwartek 27 lutego 1902.
Telefon Ekspedycyi: 1013.

Przedpłata na pocztach: Kwartalnie 1,20 Mk., z odnoszeniem 1,62 Mk. INSERATY od wiersza drobnego 25 fen. RĘKOPISÓW się nie zwraca. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15.

Nr 48.

Przedpłata na marzec.

»Wielkopolanin« kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

40 fen.

W Poznaniu zapisywać można »Wielkopolanina« w Ekspedycyi, przy ulicy Wodnej 15 i w ajencyach za **40 fen.** na ten miesiąc.

»Wielkopolanin« zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch, 2-te Abth.) pod *T.* nr. 135.

»Wielkopolanin« dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: **„Ognisko domowe“**, **„Pasiecznika“** i **„Obronę prawną“**.

»Wielkopolanin« ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów; umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie.

O obrazę nauczyciela.

Bydgoszcz, d. 25. 2 02.

Rozprawa przeciwko Oziminie, sołtysowi z Ojrzanowa, oskarżonemu o obrazę nauczyciela Kühna z Ojrzanowa rozpoczęła się przed izbą karną w Bydgoszczy o godz. 11 min. 45 po południu, dnia 25 lutego rb.

W rozprawach przewodniczy sędzia Schatz, asystuje im radzca rejencyjny Albrecht z Bydgoszczy. Oskarża prokurator dr. Junker. Szczupłe audytoryum zapełnione — zainteresowanie sprawą znaczne, jest kilku sprawozdawców pism niemieckich — z pism polskich reprezentowane „Dz. Pozn.“, „Wielkop.“ i „Praca.“ Jako obrońca występuje p. mec. Woliński z Poznania.

Na świadków powołał sąd: inspektora szkólnego Kempffa, nauczyciela Kühna z Ojrzanowa; Michalska, Rucińska, Sitarek, Paszkiewicz, Gwit (chłopiec), Kotlarek, dzieci szkólne, są świadkami odwodowemi.

Sędzia wyjaśnia, dla czego z licznych świadków, proponowanych przez obrońcę, powołał tylko 6 świadków odwodowych.

Co do sprawy samej chodzi o to, czy oskarżony Ozimina z Ojrzanowa dopuścił się obrazy nauczyciela Kühna. Obrazy tej miał się dopuścić Ozimina w zażaleniu na nauczyciela, przesłanem na ręce rejencyi. Skarga przypuszcza, że Ozimina podawał fakta nieprawdziwe i formą zażalenia obraził nauczyciela, pisząc między innemi, że obchodzenie się nauczycieli z dziećmi, „spottet jeder Beschreibung“ — jest nie do uwierzania.

Do rozpraw powołano tłomacza, ponieważ dzieci słabo albo wcale nie władają językiem niemieckim. — Tłomacz poucza dzieci, że mają mówić prawdę. i nie mają się w zeznaniach powodować uprzedzeniem do nauczyciela. Świadkowie odchodzą. Kühn pozostaje i donosi, że jakiś nieznajomy mężczyzna naradzał się w korytarzu sądowym z dziećmi. Obrońca Woliński: Pan Kühn może mnie ma na myśli. — Milczenie. — Przewodniczący nakazuje woźnemu, aby nikogo nie wpuszczano do pokoju, w którym są dzieci.

Oskarżony Ozimina jest sołtysem w Ojrzanowie, mężczyzna lat 26 urodzony w Jaksicach, odpowiada po niemiecku, lecz łamaną niemczyzną. Ozimina robi wrażenie człowieka inteligentnego i energicznego. Bystrość a zarazem rozwaga biją z jego otwartej, polskiej twarzy.

Przewodn.: Uznajesz się pan winnym obrazy Kühna? Ozimina: Nie.

Przewodniczący odczytuje zażalenie.

Treść pisma wysłanego na ręce rejencyi, zawierającego rzekomą obrazę nauczyciela brzmi: Pismo wysłano 9 kwietnia 1901 r. — My niżej podpisani przedkładamy rejencyi następne zażalenie do rozsądzenia. Od czasu jak Kühn urzęduje u nas, dzieci nasze traktowane są w sposób trudny do opisania. (Wyliczony długi szereg dzieci, przez Kühna karanych. Petenci wnoszą o wdrożenie śledztwa. Petenci udawali się z zażaleniem do inspektora Kempffa, lecz bez skutku. Rejencya raczy się w sprawę wdać i odpowiedź przesłać na ręce przełożonego gminy. Następują liczne podpisy ojców rodzin. —

Oskarżony jest sołtysem od listopada 1900 r. Ozimina zastępował często patrona szkoły, inni z podpisanych pod petycyą należeli do dozoru szkoły.

Przewodn.: Czy Kühn urzędował już za czasów pańskiego sołectwa? Ozimina: Tak. Przewodn.: Ilu było zwykle nauczycieli w Ojrzanowie? Ozimina: Dwóch. Ostatniemi czasy Kaliski i Reimann. Przewodniczący: Ile dzieci chodzi do szkoły? Ozimina: Około 200. Przewodniczący: Czy za czasów nauczyciela Kaliskiego, poprzednika Kühna, była zgoda pomiędzy gminą a nauczycielem? Ozimina: Tak. Przewodn.: Kto jest autorem tej skargi? Pan podałeś myśli i fakta, lecz kto pana spowodował do napisania skargi, która nie jest pańskiego konceptu? Ozimina: Ojcowie rodzin chodzili ze skargą na nauczyciela do mnie — więc postanowiłem podać zażalenie. Przewodn.: Powiedz pan po polsku, jak ojcowie rodzin się uskarżali? Ozimina: Skarżyli się, że nauczyciel bije dzieci do krwi. Przewodn: Pan byłeś w tym czasie u zarządu dóbr w Łabiszynie, pytałeś się tam co czynić, mianowicie, radziłeś się urzędnika dóbr łabiszyńskich, Kaliskiego?

Ozimina zeznaje, że naradzał się razem z innymi, z pp. Kaliskim i Gruszczyńskim. Pan Gruszczyński rozpytywał się towarzyszy Oziminy o to, co się dzieje w szkole, a gdy ci zaręczyli, że opowiadane przez nich fakta są prawdziwe, radził podać zażalenie. P. Gruszczyński dyktował zażalenie, a p. Kaliski je spisał. Ozimina następnie zażalenie przepisał. Na zapytanie przewodniczącego, czy podpisani i oskarżony rozumieli zażalenie pisane po niemiecku, odpowiada Ozimina, że pan Gruszczyński wyłożył im wszystko po polsku. Następnie oświadcza Ozimina, że ze swej strony zażalenie wyjaśniał wszystkim, którzy zażalenie podpisali.

Przewodn.: Jaki cel miałeś pan wysyłając zażalenia? Ozimina: Chcieliśmy, aby Kühn zaprzestał bicia dzieci. Przewodn.: Nie chodziło też o wysadzenie nauczyciela Kühna z posady? Ozimina: Nam chodziło o zmianę postępowania unauczyciela. Potem dopiero, gdy coraz gorzej było, życzyliśmy też, aby go przeniesiono. Przewodniczący odczytuje zeznanie Oziminy przed sędzią, według którego Ozimina miał być nauczycielowi nieprzychylnym. Ozimina: Przed kwietniem nie miałem z nim wiele styczności.

Prokurator zapytuje, czy Ozimina namawiał i innych do podpisów? Ozimina oświadcza, że nie naglił nikogo do podpisu. — Prokurator: Czy oskarżony wie, że na Kühna żadne dotąd nie przyszło zażalenie do prokuratora — Ozimina: Już przed rokiem chcieli ojcowie rodzin wysłać zażalenie, lecz żaden pisarz ludowy w Łabiszynie nie chciał zażalenia spisać. — Prokurator: Czemu nie udali się ojcowie ze skargą do prokuratora? Ozimina. Nie chcieli oskarżać, tylko się zażalić.

Obrońca Woliński: Wyrażenie „jeder Beschreibung spottet“ użyte w zażaleniu znaczy po polsku, nie da się opisać — i nie jest obrażającem; zdanie obrońcy potwierdza też tłomacz sądowy. Obrońca Woliński: Chciałbym stwierdzić w interesie sprawy, że gmina żyła w spokoju z Reimanem nauczycielem, chociaż był Niemcem. Stwierdzenie to jest dla tego potrzebne, ponieważ skarga podnosi, że nienawiść powstała ku Kühnowi dla tego, że jest Niemcem. Inspektor szkolny Kempff zaprzysiężony. Urzęduje lat 4. Przewodniczący zapytuje, czy inspektor szkolny nie uznaje, że nauczyciel powinien w całkiem polskiej szkole umieć po polsku. — Inspektor zaambarasowany, daje niejasne odpowiedzi.

Na zapytanie przewodniczącego, czy już użalano się na nauczyciela Kühna u Kempffa, odpowiada Kempff, że nie było takich zażaleń oprócz skryptu podpisanego przez Oziminę i towarzyszy. — Inspektor zeznaje, że skutkiem zażalenia zarządził śledztwo i dzieci co do kar w szkole nic szczególniejszego nie zeznały. Zeznawały, że je bito, lecz że kary nie były ciężkie. O ciężkich karach mówili ojcowie rodzin.

Przewodniczący odczytuje kilka zeznań dzieci wobec inspektora szkólnego. Z tego wynika, że jedno z dzieci było bite po głowie i twarzy. — Przewodniczący zauważa, że Kühn, jeżeli zeznanie to jest prawdziwem, przekroczył prawo chłosty. Inspektor Kemff uważa Kühna za człowieka łagodnego usposobienia i dobrego wychowawcę. — Ozimina: Dwóch ojców rodzin wysłało zażalenie przeciw Kühnowi na ręce inspektora Kempffa. Kempff twierdzi, że zażalenia nie otrzymał. Inspektor zaprzecza, przez przewodn. zapytany iż nie może oświadczyć, że wie, iż Ozimina zmuszał innych do podpisów. Obrońca Woliński: W jaki sposób, panie inspektorze, doszedłeś do twierdzenia w referacie do rejencyi, że Ozimina z nienawiści do Kühna działał i, że namawiał innych do podpisów pod petycyą?

Obrońca wnosi, gdy Kempff nie umie jasno się wytłomaczyć, aby przedłożono Kempffowi jego własny referat do rejencyi. — Kempff nie jasno się tłomaczy.

Nauczyciel Kühn tymczasem niezaprzysiężony. Przewodniczący zwraca uwagę świadkowi, że może odmówić odpowiedzi, jeżeli sądzi, że odpowiedź mogłaby go obciążyć. — Kühn ma lat 26, jest katolikiem, nauczycielem w Ojrzanowie jest od 6 marca 1896 Dzieci jest w szkole **166** — dzieci polskich jest **163** — a troje tylko niemieckich. Kühn rozumie po polsku lecz nie włada językiem. (Charakterystyczne dla nauczyciela w szkole z polskiemi wyłącznie dziećmi.) — Kühn przyznaje, że karał dzieci kijem — i to dość często. Co do grubości kija nie ma w szkole przepisów. — Kije mają za zwyczaj grubość palca. Zdaniem jego nie przekraczał on dozwolonej miary w karze. Gdy przewodniczący przypomina, że policzkowanie nie jest dozwolonem, przyznaje Kühn, że bił także dzieci po twarzy. Do sołtysa Kühn w żadnych prawie nie był stosunkach. Przewod.: Czy rodzice uskarzali się na bicie dzieci. — Kühn: Tak — była umnie w tej sprawie Gwitt. Przewod.: Jak to było? Kühn: Przyszli Gwitt i Marciniak i żądali wypuszczenia dzieci z aresztu. Zachodziły też inne skargi. (C. d. n.)

Tymczasem donosimy, że sąd uwolnił po dzielnej obronie ze strony p. adwokata Wolińskiego Oziminę od winy i kary.

* Na proces ten swego czasu zwracaliśmy uwagę, podając pierwsi o nim wiadomość.

Walne zebranie

członków Spółki budowlanej pod firmą „Dom przemysłowy“ otworzył prezes Rady Nadzorczej dr. Kapuściński wczoraj wieczorem na sali hotelu francuskiego powitaniem przybyłych w liczbie około 70. Zaznaczył na wstępie, że wszelkie przez lat kilka na zebraniach wnoszone i głoszone obawy znikły, a po długich trudach stanął wreszcie upragniony gmach. Obecnie jest jeszcze w szacie surowej ale po kilku miesiącach okaże się w całej świeżej pełni swego ogromu i ukoi obawę tych, którzy mu smutną przyszłość przepowiadali. A nie łatwem było spełnić tak poważne dzieło wobec braku zaufania, szczupłych funduszów i różnych trudności. Dziś wszystko minęło szczęśliwie i według sumiennych sprawozdań już teraz z przyjemnością zaznaczyć można, że przedsiębiorstwo to dawać będzie znaczne zyski, budząc zaufanie dotychczasowych członków, a pozyska najniezawodniej nowe ich szeregi.

Obrany przewodniczącym zebrania, powołał p. prezes na sekretarzy panów W. Gniatczyńskiego i W. Głębockiego, poczem udzielił głosu członkowi zarządu p. Komendzińskiemu, który obrany dyrektorem nowo powstającego gmachu, przez swą znajomość i doświadczenie, nabyte postawieniem kilku własnych kamienic, doprowadził to dzieło do szczęśliwego skutku. Ze szczegółowego sprawozdania, jakie p. Komendziński wygłosił, uwydatniając szczegółowe pozycye, podajemy następujące najważniejsze: Koszta budowy tego gmachu stojącego w najpiękniejszej dzielnicy miasta, wynoszą ogołem 915 tys. mrk. włącznie sumy zakupna gruntu ze staremi kamienicami w sumie 360 tys. mk. O pierwszą hipotekę postarał się Zarząd i udzielił mu bank meklenburski 550 tys. mk. po 4 i poł procent. Bank Przemysłowców dał mu drugą hipotekę po 5 pct. 225 tys. mk. Resztę w części pokryto udziałami zapisanych członków, a w drugiej części jeszcze jest do pokrycia, które to sumy już są tak nieznaczne wobec dokonanej budowli, że nie ma najmniejszej obawy, aby ich pokryć nie można.

Ze szczegółowego zestawienia ceny wynajętych już lokali i pozostającej reszty do wynajęcia okazuje się, że po od-

trąceniu wszelkich opłat na procent, podatki, utrzymanie światła elektrycznego, wodociągów, kaloryferów pozostanie jeszcze przeszło 5 tysięcy marek na dywidendę dla udziałowców. Szczegóły te przyjęto z niesłychanem zadowoleniem, dla tego, że rozproszyły wszelkie obawy co do pomyślnego obrotu tego przedsięwzięcia.

Zaznaczyć jeszcze należy, że Magistrat w znanej ku nam „życzliwości“ wypowiedział kapitał 250 tysięcy marek jaki na dawnej posiadłości miał na pierwszej hipotece, a wypowiedział z wielkiej obawy wtedy, gdy, po zrzuceniu dawniejszych domów, gmach ten był kupą gruzów, po których usunięciu nowa budowla powstała.

Sprawozdanie z obrotu kasy wygłosił p. T. Preiss, a komisyi rewizyjnej p. Ignatowicz, a referat z rewizyi rachunków dokonanych przez X. Patrona Wawrzyniaka wygłosił p. K. Rzepecki.

Nastąpiły wybory uzupełniające do Rady Nadzorczej skutkiem ustąpienia na mocy § 11 ustaw członków Andrzejewskiego Ign., Rzepeckiego Kar. i Samolińskiego Bol. Ponieważ w ciągu roku wystąpili pp. J. Komendziński wybrany do zarządu, St. Mieczkowski i H. Hedinger, który nie przyjął wyboru — obierano 6 nowych członków i wybrano pp. K. Rzepeckiego, Andrzejewskiego i Samolińskiego ponownie, a dalej St. Rzepeckiego, J. Leitgebra i Szczerbińskiego.

W dalszym ciągu zabierali głos liczni członkowie, prosząc o rozmaite objaśnienia oraz podając swe poglądy na dalszy rozwój spółki, a wszystkie ich przemówienia tchnęły radością z dzieła tak szczęśliwie do skutku doprowadzonego — to też teraz wyrazić możemy niepłonną nadzieję, że społeczeństwo nasze na prowincyi innem okiem patrzeć będzie na ten „Dom Przemysłowy“ i nie poskąpi mu poparcia przez liczne zapisywanie się na członków, których liczba, oby była jak największą. —

W sprawie młodzieży rzemieślniczej.

Z miasta.

Będąc stałym abonentem „Wielkopolanina“ wyczytałem swego czasu w piśmie tem odezwę, wzywającą panów majstrów do licznego zapisywania uczni na członków Towarzystwa polsko katolickich Terminatorów, pod wezwaniem św. Alojzego. Autor odezwy tej przedstawił w krótkich słowach młodzieńca, który wstąpiwszy w naukę, narażony jest na różne niebezpieczeństwa, z któremi walczyć musi.

Głównemi temi wadami jest rozpusta i zepsucie. Dalej przedstawia autor złe skutki niemieckiego „Antonius“ i „Jünglingsfereinu.“

Potem opisał cel Towarzystwa Terminatorów, a w końcu odezwy swej autor tak pisze:

„Mam nadzieję, że za kilka tygodni liczba członków się podwoi, i że spełnią się słowa wieszcza naszego Adama Mickiewicza, który do młodzieży polskiej temi słowy się odzywa: „Hej ramię do ramienia“ itd.

Jeżeli autor czytał lub słyszał ostatnie sprawozdanie roczne sekretarza, to przekonał się, że liczba członków z przeszło dwustu — spadła na 88. Smutne to i nie do uwierzenia, lecz sprawozdaniu temu trzeba przecież wierzyć. Członkowie wykluczeni nie uczęszczali na zebrania i nie uiszczali się ze składek.

Cóż potem, że się uczniowie zapisują na członków, przyjdą dwa trzy razy na zebranie, a potem się wcale nie pokażą?

Panowie majstrowie! Jeżeli macie uczni to zapisujcie ich jak najliczniej na członków Towarzystwa polsko-katolickich Terminatorów pod wezwaniem św. Alojzego w Poznaniu, bo tam pozna wnet drogę, po której ma chodzić, nauczy się nie jednego pożytecznego a przytem się może i zabawić.

Jako dowód dobrej działalności Towarzystwa polsko-kat. Terminatorów przytoczę następujący przykład.

Otóż przyjaciel mój, p. Olend...., mistrz krawiecki miał ucznia, który się nie dobrze prowadził. Sprzeniewierzał często pieniądze majstrowi, kłamał, prowadził życie rozpustne, wdawał się z złymi przyjaciółmi, a wszystkie karcenia i napomnienia majstra na nic się zdały. Uczeń ów błąkał się ciągle po manowcach. Razu pewnego przyjaciel ów przyszedł do mnie i opowiedział mi tę historyjkę. Ja mu odpowiedziałem: „Zapisz go tylko do Towarzystwa polsko-katolickich Terminatorów, a każ mu regularnie uczęszczać na zebrania,“ — a za kilka tygodni przyjdź mi powiedzieć czy się naprawił.“

Co mu poradziłem, to uczynił. Zapisał ucznia do Towarzystwa polsko-katolickich Terminatorów, pod wezwaniem św. Alojzego i o dziwo, ani się nie spodziewałem, za miesiąc przychodzi do mnie mój przyjaciel z uczniem i zaprosiwszy mnie do Domu św Józefa na herbatę, bo w pobliżu jej żeśmy się spotkali, dziękował mi za radę, jakiej mu udzieliłem, gdyż uczeń jego wnet rozpoczął inne życie. nie wdawał się z złymi przyjaciołmi, chodził regularnie na Msze św. w niedzielę, regularnie uczęszczał na zebrania Towarzystwa Terminatorów, i korzystał z biblioteki.

Panowie majstrowie, jeżeli chcecie dbać o dobro uczni waszych, to radzę wam, zapisujcie ich jaknajliczniej na członków Towarzystwa polsko katolickich Terminatorów, dopilnujcie tego, żeby regularnie na zebrania uczęszczali, a zapowiadam wam, że chętnie będą tam chodzili i zapoznawszy się z nowymi i dobrymi przyjaciółmi — nauczą się niejednego dobrego i nabędą chęci do nauki.

Przestrzegajcie ich, aby się nie zapisywali do niemieckich Towarzystw, a wtedy wyrosną na dobrych i poczciwych ludzi, bo czego się skorupka za młodu napije — powiada przysłowie — tem na starość trąci. Ig. Tas...

Mowa posła pana Czarlińskiego

wygłoszona w Izbie deputowanych przy obradach nad etatem ministerstwa sprawiedliwości.

Nie wymagam tego wcale, aby odpowiednio do zasadzonego polskiego redaktora, niemieckiego skazano zaraz na 2 lat więzienia, ale mniemam, że, jeżeli to zasądzenie było tak łagodne, na 200 marek kary, natenczas i polski redaktor w odpowiedniej mierze winien być ukarany. (Bardzo słusznie! — z ław polskich.)

M. P., u nas prokuratorzy bardzo lubią wnosić zaraz o karę więzienną (Słuchajcie! słuchajcie! — zław polskich.)

Tak n. p. pewien prokurator oświadczył, że przeciwko pewnej gazecie wnosić będzie tylko o karę więzienną, a w pewnym procesie, przy którym i ja byłem obecnym, powiedział prokurator, że wnosi przeciw redaktorowi Brejskiemu o karę więzienną, ponieważ kara pieniężna nie jest dla niego karą, gdyż zapłaciliby ją jego polityczni przyjaciele.

M. P., czyż to nie jest uprzedzenie? Albo czyżby to rzeczywiście miała być dobroduszna ochrona polskich kieszeni, (Bardzo dobrze! — z ław polskich.) gdy prokurator sądził, że Polacy zapłaciliby karę za oskarżoneg? W każdym razie jestto nieprawdą; niech to sobie spamiętają ów prokurator i wszyscy jemu podobni. Mógłbym wymienić nazwisko tego pana, ale obawiam się, że przez to dopomógłbym mu do awansu. (Wesołość — i bardzo dobrze! z ław polskich.)

Inny przykład, M. P., który istotnie wzbudza podejrzenie, że jednak nie wszędzie równą miarą się mierzy w salach sądowych. Pewien pan został skazany na dwa miesiące więzienia za obrazę Towarzystwa HKT. Któżby zrobił coś gorszego? Krytykował on towarzystwo hakatystów w liście do pewnego kupca! Ten list dostał się w ręce rendanta, członka towarzystwa, który czuł się obrażony wykrzyknikiem: „brrr“ i uwagą ironiczną: „to szanowne Towarzystwo“ — za to 2 miesiące więzienia! (Słuchajcie, słuchajcie! z ław polskich.)

W jakim stosunku stoi to do innego wypadku, którego tutaj nie mogę pominąć? Ławniczy sąd gdański uwolnił od winy redaktora „Danziger N. Nachr.“, obwinionego o zarzucenie niejakiemuś Legetowi zabójstwa, ponieważ jako Niemiec i jako redaktor niemieckiego narodowego pisma uprawniony był jako dowód dla swego twierdzenia, że niebezpieczeństwo ze strony polskiej ciągle wzrasta, przytoczyć wiadomość, którą w danej okoliczności musiał uważać za prawdziwą. (Słuchajcie, słuchajcie! u Polaków.)

Izba karna w Gdańsku wprawdzie ów wyrok zniosła, ale zasądziła redaktora na 30 marek kary. Pewien Polak redaktor w Berlinie pozwolił sobie na krytykę stosunków, panujących w dobrach byłego prezesa naczelnego prowincyi poznańskiej. I on także był przekonany o prawdziwości zdarzenia, a jednakowoż sąd skazał go na 4 miesiące więzienia. Tam 30 marek kary, tutaj 4 miesiące więzienia!

Takich wypadków jest ogromna liczba, mówią one wszystkie bardzo wyraźnie. Ale może być, że wówczas zapanowała teorya o karach dla odstraszenia. Minister nie uznaje tej teoryi, ale w uznaniu, którego udzielił sędziom gnieźnieńskim mimo przyznania, że kara przekraczała zwykłą miarę, zaznaczając, że sędziowie wypełnili ciężki obowiązek, zdradził się, iż cokolwiek skłania się ku tej teoryi, co także uwidocznia się w ustępie końcowym, który brzmi następująco: energiczne stósowanie kar było odpowiednie, ażeby ruch stłumić w zarodku i przeszkodzić dalszym tego rodzaju wypadkom.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Po przemówieniu prezydenta obwodu, wyraził książę Henryk swą wdzięczność Amerykanom, za serdeczne owacyjne przyjęcie i przy tej sposobności wspomniał o węzłach przyjaźni, łączących Niemcy z Stanami zjednoczonymi od czasów Waszyngtona. Następnie przejechał się książe Henryk w otwartym powozie po ulicach Waszyngtonu, witany entuzyastycznie, przez licznie zebraną publiczno.ść Po południu przyjmował wizyty ciał dyplomatycznych. Podczas uczty, wyprawionej na cześć księcia Henryka w „Białym Domu“ wzniósł Roosevelt zdrowie cesarza i całego narodu niemieckiego. Książe Henryk wypił na zdrowie prezydenta i mieszkańców Stanów Zjednoczonych. O północy wyruszył książe w powrotną drogę do Nowego Yorku, gdzie się odbyły chrzciny nowego yachtu cesarskiego „Meteora“ i gdzie księcia uroczyście podejmowano.

— Berlin, 25 lutego. (Z sejmu.) Przy stole ministrów Hammerstein. Rozprawy toczą się przy tytule pensya ministra. Poseł **Głębocki** dosadniemi słowy maluje postępowanie rządu wobec Duńczyków w Szleswigu i Polaków: Zmienia się nazwiska polskie na niemieckie; rozwięzuje się bez żadnych przyczyn wiece np. w Gostyniu. Następnie przytacza mówca, jak się traktuje polskich chłopów w pruskich dzielnicach. Mówca żąda dla nas prawa i sprawiedliwości. — Minister Hammerstein zaznacza, że daje odpowiedź jedynie dla tego, aby sprostować niektóre wyrażenia posła, jak niesłychane postępowanie niesprawiedliwość, naginanie prawa, doprowadzanie do rozpaczy ludności polskiej. Minister powołuje się na wyrażenie posła Chrzanowskiego w parlamencie: pruska zaraza i w dalszym ciągu w ogromnie ostrym tonie przemawia przeciw Polakom. Mowę ministra podamy jutro. Pan poseł **Głębocki** odpowiedział natychmiast ministrowi. Poseł Głębocki nazwał wystąpienie reprezentanta rządu „Gemeinheit.“ Marszałek powołuje posła do porządku. Minister odpowiedział na mowę posła **Głębockiego.**

Wojna Anglo-Transwaalska. Londyn. 25 lutego. „D E.“ donosi, że wodza Boerów Kritzingera postanowiono rozstrzelać. Podług depeszy Kitchenera zabito w ostatnim tygodniu 24 Boerów, zraniono 12, wzięto do niewoli 379, a 104 poddało się dobrowolnie.

Francya. Paryż. Wczoraj książę Urusow wydał na cześć ciała dyplomatycznego wielki obiad, po którym nastą-

Pan Filip z Konopi.

102 Powieść

Kazimierza Glińskiego.

(Ciąg dalszy.)

Do Tećki pan starosta Piwoński się zbliżył z młodzieńcem jakimś, uśmiechnięty pana Filipa drużki ujęły — i tak poszło par sto, wijąc się, jako wąż „perlicz“ przez dwór, dziedziniec i gościniec do kościoła wiodący.

Podkomorzy ramionami wzruszył i szepnął z uśmiechem:

— On modą inną i dzieci płodzić będzie!

A surmy i puzony wciąż grały, w takt poloneza, para za parą, poszli goście weselni. Państwo młodzi naprzód, za nimi matrony i mężowie poważni, a dalej kawalerowie i panny, śmiejąc się, gwarząc, zapraszając się do tańca a przekomarzając się trochę, jako to zwykle między młodymi bywa.

Na wieżycy kościelnej dzwon się rozkołysał, przed gankiem świątyni tłum ludu stał, a chwasty z dębów i jodeł, na słupach malowanych zawieszone, chwiały się w rytm dzwonu i muzyki trąb.

Kościół... stopnie... ganek.

Przez otwarte drzwi świątyni widać ołtarz, las drzew i światła jarzące.

Nagle pan Filip w świątyni drzwiach się wstrzymał i zawołał głosem donośnym:

— Stójcie!

Stanęli — podkomorzy się zbliżył, Tećka spojrzała na pana Filipa.

Na progu kościoła stał, jak dąb wysoki, zapierając ogromną postacią swoją wejście do wnętrza. Twarz miał uroczystą, a na ustach uśmiech; wargi mu drżały lekko, lecz w słowach nie było drżenia; zwrócił się do gości i rzekł:

— „Homo proponit, Deus disponit!“ Niezbadana w wyrokach swoich Opatrzność nie — jako człek chce — czyni, lecz wedle mądrości a zapobiegliwości swojej o dobro mizeryi ludzkiej, postępuje. — Gdzież jest mędrzec, któryby powiedział: „Źle robisz, o Opatrzności Boża!?“ gdzież jest prorok, któryby w zarozumieniu swem rzekł: „Wiem, że jutro ziemia się zatrzęsie, a słońce przeciw księżycowi stanie!“ Ni ja, ni wy prorokiem onym nie byliśmy; ni ja ani wy, nie zgrzeszymy nadętością mędrca onego.

Tu zwrócił się do pana Byliny i dziewki jego — i dalej tak prawił:

— Jaśnie wielmożny podkomorzy i ty, całem sercem umiłowana panno Tećko Bylinówno! Stoimy przed świętym kościoła progiem, za którym jarzą się światła, ołtarz w zieleni i kwieciu na nowożeńców czeka — i do ołtarza pójdziesz ty z umiłowanym swoim i przed tym ołtarzem wypowiesz słodką przysięgę ślubu. Ale oblubieńcem onym nie ja będę, przysięgi słodkich słów nie ja posłyszę... Oto jest ten, którego przeznaczył Bóg; ten, którego Prowidencya przez grzeszne ręce moje, każe mi ci dać, Tećko Bylinówno!

Umilkł — a w ościeży drzwi kościoła stanął Jaśko Cichocki, piękny jak sen, z rumieńcami na licach w kierezyi i z szablicą przy boku prowadzony przez imć pana wojewodę ruskiego.

— Czarniecki! — dał się słyszeć szmer.

Fala tłumu posunęła się naprzód... Tećka zachwiała się, płomienie ją oblały — a podkomorzy zbladł.

— Mości panie! — zawołał rwiącym się głosem. — Nie czas na krotochwile!

— Nie „theatrum“ to, jeno świątynia! Nie marne „spectaculum“, jeno niecofniony wyrok Boży! A tragedya mogłaby być, gdyby w czas mnie Bóg nie opamiętał — odpowiedział pan Filip. — Panno Tećko... oto twój!...

Tłum patrzał, zdziwiony słowami temi, jako i całe widowisko one niezrozumiałe mu było. A Tećka nie wiedziała sama, co się z nią dzieje; jak ptak, błyskawicą olśniony, nie czuła serca w sobie; wzrok jej przenosił się z poważnej postaci wojewody na ojca, z ojca na pana Filipa, aż na Jaśku spoczął, który pochwycił nagle dłoń Tećki i runął na kolana przed Byliną.

— Nigdy! — zawołał podkomorzy.

A pan Filip dłoń wzniósł ku niebu i uroczystym głosem zawołał:

— „Po raz wtóry przysięgam pod onym otwartym niebios firmamentem, iż słowa moje, którem rzekł ongi, nie z chwilowo przepełnionego serca wdzięcznością wybiegły, jeno ze zrozumienia, że za życie życiem płacić się powinno!“ — Czyje to są słowa, mości podkomorzy! Czyja przysięga? Komu była dana, i czy wypłacony ów dług został?... Upominam się o należność moją, a nie szlachcic ten, kto słowom swoim zaprzeczy. — Zaprzecz jaśnie wielmożny podkomorzy!?

— Tchu!... tchu! — zawołał Bylina, szaty rwąc.

— Nie mdlej, waszmość — ozwał się wojewoda. — W dziewosłęby za Janem Cichockim — jam przybył. A jeśli ci zamała persona moja, oto dziewosłęb drugi!

To mówiąc, zwrócił się ku drzwiom kościelnym.

A tam jakiś szmer powstał, i ruch pochodni, i księży śpiew, i organów huk ogromny... Sto serc zabiło niezwykłością jakiegoś wypadku, oczy wszystkich ku podwojom świątyni zwróciły się, w których, w otoczeniu świty i duchowieństwa, w czerni szat swoich, z orderem złotego runa na piersi, stanął król Jan Kazimierz.

— „Vivat rex!“ — jak tchnienie jedno wybiegło z ust wszystkich.

A król:

— „Vivat“ Bylinów dom, który w młodzieńcu onym, a protegowanym moim, odrodzić się ma!

To mówiąc, dłoń na ramieniu Jaśka położył.

Pan podkomorzy, jak senny stał, nie wierzył uszom, nie wierzył oczom, lecz czuł, że wszyscy ci, którzy za nim i przed nim stali, byli nie z nim, lecz przeciw niemu. Powoli bladość znikała mu z twarzy, usta zaczęły drżeć, a ruch rąk i palców wskazywał, że szukał kogoś, niżej, u kolan swoich.

pił wspaniały koncert. Obecni byli przedstawiciele świata dyplomatycznego, wyższej arystokracyi paryskiej i kolonii rosyjskiej.

Rosya. Baku, 24. W Szemasze zaczęto rozkopywać gruzy pod kierunkiem saperów. Komitet szemaski utworzył pięć komisyi: lekarską, żywnościową, przesiedleńczą, przy rozkopywaniu i budowlaną. Codziennie wyjeżdżają z miasta setki rodzin, wysyłane na koszt komitetu, głównie do Baku. Rozpoczęto regestracyą zabitych i ranionych. Wszystkich domów zburzonych jest 4,500. Dla udzielenia pomocy wsiom poszkodowanym, wysłano oddział oddzielny. W Szemasze rozpoczęły się chłody; drugi już dzień śnieg pada. Pojawił się tyfus i szkarlatyna. Rozkład zwok ludzkich i zwierząt czuć silnie. Były wypadki kradzieży. Wielka potrzeba ciepłych mieszkań. Wysyłane są ztąd wojłoki i opony, lecz w ilości niedostatecznej. Zbieranie ofiar trwa w dalszym ciągu.

— Petersburg. Wczoraj, o godz. 7 wieczorem, przybył tu emir Buchary z następcą tronu i świtą. Z dworca kolejowego emir z otoczeniem udał się do pałacu Zimowego, w którego drugiej połowie rezerwowej przygotowano dla wysokich gości mieszkanie.

Hiszpania. Barcelona. Stan rzeczy w mieście jest cokolwiek lepszy. Wczoraj wycofano z Barcelony połowę wojska. Wczoraj wieczorem wyszły po raz pierwszy po kilkudniowej przerwie niektóre dzienniki.

Włochy. Turyn. Robotnicy wszystkich narodów przystąpili do bezrobocia robotników w gazowniach. Nastąpiły zbiegowiska i starcia z wojskiem. Raniono i aresztowano wiele osób.

Turcya. Saloniki. Uwolniono z rąk rozbójników miss Stone, przybyła do Struning.

Anglia. Przed kilku dniami w prasie angielskiej rozeszła się pogłoska, że Anglicy wzięli d. 13 bm. naczelnego dowódcę Boerów Ludwika Bothę do niewoli, ale nie poznali go i pozwolili mu wydostać się z obozu. Uważano tę wiadomość za plotkę. Obecnie jednak potwierdza ją „Daily Express na podstawie listu, otrzymanego od jednego z oficerów angielskich. Oficer ten pisze, że Anglicy pojmali d. 13 bm. kilkudziesięciu Boerów, rozdzielili jeńców na drobne grupy i prowadzili ze sobą w straży tylnej. Pomiędzy nimi znajdował się, jak się później okazało, Botha. Gdy Boerowie dowiedzieli się o pojmaniu swego dowódcy, zebrali się w znacznej liczbie i uderzyli z nienacka na oddział angielski. W popłochu i zamęcie, który zapanował w obozie angielskim, kilkunastu jeńców boerskich uciekło, a między nimi znajdował się również Botha. Atak odparto, i dopiero wtedy jeńcy, którzy nie zdołali ujść podczas potyczki, powiedzieli Anglikom, że mieli w swych rękach naczelnego dowódcę i pozwolili mu umknąć.

— Londyn. W stronnictwie liberalnem nastąpiło rozdwojenie. Po mowie Campbell'a-Bannermanna, który oświadczył się zarówno przeciw zapatrywaniom Roseberyego na wojnę afrykańską jak i przeciw jego wrogiemu wystąpieniu przeciw Irlandczykom, stronnicy Roseberyego zamierzają wystąpić z obozu liberalnego. Oceniają ich liczbę na 15 do 20.

— Londyn. Korespondent berliński „Morning Post" dowiaduje się, że zatarg pomiędzy Anglią i Niemcami wywołany przez uwagi Cranbornea o zamierzonej interwencyi mocarstw w wojnie kubańskiej i ogłoszenie memoryału Panncefotea przez „Reichsanzeiger", nie jest jeszcze załatwiony. Rząd angielski zawiadomił rząd berliński, że poseł Holleben zrozumiał źle memoryał Panncefotea, który przedstawił posłom swoją propozycyą w charakterze doyena ciała dyplomatycznego, a nie jako pełnomocnika Anglii. Dalej rząd angielski zwrócił na to uwagę, że Cranborne wcale tego nie powiedział, że Niemcy pragnęły interwencyi. Rząd niemiecki — powiada korespondent — przyznał, że niesłusznie podejrzywał Anglią o zamiar zdyskretowania Niemiec w oczach Amerykanów.

Australia. Dżuma rozszerza się w Sydney; co dzień zachodzą dwa do trzech przypadków.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 26 lutego.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* **Wiec** w sprawie nauki języka polskiego odbędzie się w Jerzycach w piątek dnia 28 bm. o godz. 7 i pół wieczorem na sali p. K. Wendlanda. Sprawa nauki języka polskiego w obecnych czasach tak bardzo prześladowanego, wymaga naszego ogólnego poparcia, dla tego prosimy usilnie, ażeby się tutejsi obywatele, a mianowicie matki Polki, jak najliczniej na ten wiec się zebrali.

Dr. Kożuszkiewicz. Michał Palacz. J Laufer. L. Martinek. Br. Noskiewicz. Jakób Burek. St. Chmielewski. Józef Marszałkiewicz. Bonawentura Nawrocki. Franciszek Olszewski.

* Z teatru. Dziś w środę »Przeor Paulinów czyli Obrona Częstochowy« po cenach do połowy zniżonych. — W czwartek benefis panny Antoniny Podgórskiej, odegraną zostanie »Fedora«. — W sobotę »Wesoła dwójka«. — W niedzielę po południu »Zamek kościański«, ceny do połowy zniżone. — Tego dnia wieczorem »Wesoła dwójka«.

* Poznań. Prezes Tow. Młodych Przemysłowców, pan Wacław Witkowski, a jednocześnie administrator »Kuryera Poznańskiego« i dyrektor »Domu Katolickiego« obchodził w zeszłą niedzielę 25 letni jubileusz zawodu drukarskiego. Mąż ten zacnego charakteru, a gorliwej pracy, w skromności swej znanej, chciał okoliczność tę zbyć milczeniem, ale znaleziono zapiski o nim w księgach protokólarnych, i utworzono Komitet, który niespodzianie zrobił mu owacyą i wywołał tem samem uroczystość. Złożono się na podarki jubileuszowe i te mu ofiarowano wśród przemów i życzeń wielokrotnych. Jubilat wywdzięczył się ucztą dla wszystkich tych, którzy okazali mu życzliwość, a na uczcie tej powtórzyło się to, co mu społeczeństwo okazuje za jego z wielką skromnością pełnione cnoty obywatelskie. Dołączamy nasze życzenia na dalszą przyszłość!

* Poznań. Spółka sprzedaży mięsa, wyrobów mięsnych i Kasa oszczędności, Sp. zp. z o. p. w Poznaniu, W Garbary nr 45, zakupuje inwentarz wprost od członków, wskazuje źródła zakupu chudego inwentarza, tylko członkom dostarczać będzie mięsa i wyrobów mięsnych niżej ceny giełdowo targowej. Kasa oszczędności płaci od złożonych depozytów za trzydniowem wypowiedzeniem 3 i pół pro., za trzymiesięcznem wypow. 4 prc. za półrocznem wypow. 4 i pół prc., za rocznem wypowiedz. 5 proc, przyjmuje drobne oszczędności począwszy od 10 fen. Warunki przyjęcia są: 3 mk. wstępnego, udział 20 m., suma gwarancyjna 20 mk. Ilość udziałów unormowano od jednego do stu. Dla uniknięcia niezależnych od nas przeszkód prosimy oferty i zgłoszenia przesyłać pod adresem: Fleisch- und Fleischwaaren Herstellungs- u. Verkaufsgesellschaft u. Sparverein. Eingetr. Genossensch. m. beschr. Haftpfl.

* Poznań. Znaleziono w niedzielę na Jerzycach złoty pierścionek, to jest obrączkę damską, po dokładnem zeznaniu można odebrać u Józefa Kolkiewicza, Piekary nr. 22/23 w podw na parterze.

* Poznań. W zawodzie kupieckim zatrudnionych pomocników, uczni i robotników wolno zatrudniać do godz. 10 wieczorem w dniach 1, 27, 28 i 25 marca.

* Do zakładów preparandów przyjmowani będą młodzieńcy w bieżącym roku: W Czarnkowie 10 września, w Łobżenicy 29-go marca, w Lesznie 20 marca, w Rogoźnie 19 września, w Trzciance 2 lipca i w Kargowie 20 marca. Do zakładów w Czarnkowie, Międzyrzeczu i Rogoźnie przyjmowani będą po ukończonym 15 roku do 2 klasy, do innych zakładów po ukończonym 14 roku do 3 klasy. Zgłaszać się trzeba najpóźniej 10 dni przed egzaminem z dołączeniem metryki, świadectwa powtórnego wszczepienia ospy, świadectwa lekarza, ostatniego świadectwa szkólnego i świadectwa dobrego prowadzenia się. Świadectwa przesłać trzeba do przełożonego zakładu.

* W pewnej szkole zapytuje nauczyciel dzieci, czy mają polskie elementarze i kto ich uczy czytać i pisać po polsku, a gdy odpowiedziały dzieci, że rodzice ich uczą, wtedy nauczyciel wyraził się, iż szkoda czasu utraconego na tę naukę. Skoro którykolwiek nauczyciel znów podobne pytania zada i dołączy do nich swoje hakatystyczne uwagi niechaj mu dzieci zaraz odpowiedzą, że on nie ma najmniejszego prawa wtrącać się do tego, czego się dziecko uczy po za szkołą. Rodzice powinni dzieciom nakazywać, aby podobne zapytywania odpowiedzi wcale nie dawały. Nauczyciel taki lepiejby się sam zabrał do nauki języka polskiego, odkryłby w nim bogate skarby myśli i uczuć, a gdy ma jakie takie pretensye do wykształcenia, powinien uznać, że każdy naród cywilizowany ma swoje własne odrębności, a nie być w swem hakatystycznem usposobieniu tak nie mądrze zarozumiałym i sądzić o języku polskim, jak ślepy o kolorach.

* Pierwsze niemieckie nabożeństwo w Kamieniu na Górnym Śląsku. »Dziennik Śląski« donosi: Dnia 9 bm. odbyło się pierwszy raz niemieckie nabożeństwo a podczas mszy św. śpiewały dziatki nasze. Jak tylko nasz X. proboszcz ołtarz opuścił, aby pójść głosić niemieckie kazanie, tak lud polski naraz kościół opuścił, i to tak, jak gdyby jaki polski jenerał z wieczności wstał i zakomenderował: precz, co do jednego. Żaden Polak nie brał udziału w dalszem nabożeństwie a tych panów niemieckich bardzo malutko było, coś około dwudziestu. Tak jak mniej więcej w Pobiedziskach, Inowrocławiu i na św. Łazarzu w Poznaniu. Hakatystyczne agitacye pomiędzy katolikami niemieckimi zrazu pobudziły niektórych, ale gdy spostrzeżono się, że tak mała liczba katolików-niemieckich prawie na śmiech się wystawia, gdy się modli w pustych kościołach — niejeden oziębnie w hakatyzmom podnieconych uczuciach i nie będzie spieszył na te nabożeństwa by się tam spotykać z tak zw. zuchkatolikami, którzy religią mają na ustach i symulują ją tam, gdzie pachnie pieniądz lub fawory a w istocie co innego myślą. Zresztą nawet gorliwi katolicy przekonują się, że lutrzy nie mogą im być tak przychylnymi, jak współwyznawcy Polacy!

* Chojnice. Mularz August Steinborn skazany na karę śmierci za zamordowanie żony, powiesił się we więzieniu. (—) Robotnika Jana Pischkę z Lutowa w pow. złotowskim, ekazał sąd przysięgłych na 4 lata i 3 miesiące więzienia za to, że robotnikowi Mindakowi, rzuciwszy na niego ciężkim kamieniem, czaszkę rozbił, skutkiem czego ranny M. w tydzień umarł.

* Berlin. Z prawdziwie nierozumną naczasie uwagą wysunął się »Dziennik Berliński,« gdy pisał, że Warszawa agitując za zerwaniem stosunków handlowych z Niemcami, stara się zawiązać stosunki handlowe z Francyą! Ma to być niezrozumieniem polskiego interesu, bo Francya związana jest z Rosyą, a więc popierając sprzymierzeńca wroga naszego działamy na niekorzyść własną. »Dz. Berliński« doradza wchodzić w stosunki nie z Francyą tylko z Anglią, wrogiem Rosyi. Jestto bezdenna niedorzeczność! Instynkt dzisiejszy narodu polskiego wie i czuje, że nie wszystko jeszcze dziś w Rosyi idzie tak, jakby prawdziwie wolnomyślni Rosyanie sobie życzyli, ale wiemy, że tam sympatye do Polaków są coraz gorętsze i liczniejsze i byłyby już teraz więcej widoczne, gdyby Rosya zdołała się otrząść z gnębiącej jej rozwój rosyjski kamaryli zagranicznej..... Ależ z czasem i tej nogi Rosyanie podetną, a wtedy zawitają pomyślniejsze czasy dla narodów słowiańskich.

* Kraków. Strachajłów, miasto ma pomiędzy cenzorami. Dawano w teatrze sztukę: Trójka hultajska, w której zachodzą kuplety. Jeden z takich kupletów miał śpiewać szewc bibuła i to następujący: „Jest gdzieś naród taki w świecie, co się boi tylko Boga. Kształci w szkole kijem dziecię, by wychować sobie wroga. Lecz niech naród ten się boi: raz mu Pan Bóg skórę skroi." Cenzor ten kuplet skreślił z rękopisu mu przedłożonego.

* Rzym. O Ojcu św. Leonie XIII głosiły znów w ostatnim czasie różne gazety, iż kilka razy mocno zasłabł. Tymczasem okazało się to i tym razem nieprawdą. Warto zaznaczyć, iż Leon XIII skończy w dniu 23 marca 92 lat wieku, a oprócz niego z całej liczby namiestników Chrystusowych tylko sam Piotr św. i Pius IX przeszło 25 lat władali rządami Kościoła św. Właściwie przypada w dniu 20 lutego rocznica rozpoczęcia 25 roku jego papiestwa, a dopiero za rok upłynie całe ćwierć wieku tegoż, ale obchód uroczysty odbywa się teraz ze względu na tak sędziwy wiek Jubilata. Najstarszym kardynałem po Ojcu św., jest arcybiskup Celesia z Palermo, który ma lat 94, najmłodszym zaś 39 letni arcybiskup praski, Skrbensky. Z kardynałów mianowanych przez Piusa IX. żyje dzisiaj już tylko trzech i to: Oreglia, Parochi i Ledóchowski. Reszta zaś została mianowaną przez obecnego Papieża.

* Kalendarz. Czwartek, dnia 27 lutego rb. Anastazyi p. Wschód słońca o godz. 6, min. 53, zachód o godz. 5 minut 34.

Wiadomości literackie.

* »Podręcznik do domowej nauki religii św. rzymsko katolickiej.« Pod powyższym tytułem wyszła drukiem bardzo piękna i tania książeczka, na której dziecko w domu nauczyć się może bardzo łatwo polskiego czytania i pisania polskiego pacierza, katechizmu, historyi św. i pieśni kościelnych. Książeczka ta jest wydana nakładem księgarni św. Wojciecha i potwierdzona przez Władzę duchowną w Poznaniu, a kosztuje z oprawą 50 fenygów, a z przesyłką 60 fenygów. Ma ona tytuł »Podręcznik do domowej nauki religii św. rzymsko katolickiej« i jest rzeczywiście, jak nas z wielu stron zapewniano, najlepszą pomocą do nauczenia dzieci polskiego czytania, pisania, katechizmu, historyi św. i pieśni kościelnych. Zresztą przekonaliśmy się sami, że niema równie dobrej i taniej książki, z której by się dziecko w domu tego wszystkiego mogło nauczyć, a więc możemy ją gorąco polecić tym wszystkim, którym trudno nauczać dziecko razem z kilku książek. Książeczka ta wystarczy więc dla młodszego dziecka, i nie potrzeba osobno elementarza, katechizmu, historyi św. (biblijnej) i śpiewnika. Później jednak, kiedy dziecko już dochodzi 12 lub 13 roku życia, powinno mieć więcej książek, i to co najmniej polską historyę św. i elementarz. Tak czy owak, w każdym prawdziwie polsko katolickim domu powinna być jakaś książka do polskiej nauki, bo bez tego dziecko może się łatwo zniemczyć i zlutrzyć! A teraz jeszcze słówko! Z kilku miejscowości Prus Zachodnich i Księstwa dochodzą nas pogłoski, że tam władze szkolne nie łaskawe są na polskie elementare i wypytują się dzieci, czy takie elementarze posiadają. W obec tego zaznaczamy: Nikt nie ma prawa zakazywać ojcu lub matce nauczania dzieci swych po polsku, a choćby i po chińsku. A więc w domu każdemu wolno mieć elementarz polski i katechizm i w ogóle każdą książkę, choćby w niej niewiem co było wydrukowane. Jeżeliby zaś zdarzyć się miało, żeby u kogo szukano polskich książek, to niech będzie spokojny, nic mu się nie stanie, a policya musi oddać, co zabierze nieprawnie. Trzeba tylko zaraz iść do księdza lub najbliższego polskiego adwokata albo nam o tem donieść. Nie trzeba tylko dzieciom pozwalać zabierać elementarza lub innej książki do szkoły i w ogóle elementarz mieć w dobrem schowaniu, bo to bardzo dobra broń na wszelkie zachcianki polakożercze, i prawdziwa obrona przed zniemczeniem i zlutrzeniem.

Obrona prawna.

* Pani M. R. w M. odpowiadamy: Skoro Pani będziesz potrzebowała wsparcia, to związek ubogich w M. musi Pani wsparcia udzielić. Jeżeli sołtys, który jest przełożonym związku ubogich, wsparcia Pani odmówi, lub za małe wsparcie wyznaczy, to należy się Pani udać się z zażaleniem do wydziału powiatowego (landrata). Gmina może żądać, ażebyś Pani w niej pozostała i może Panią, gdybyś się Pani wyprowadziła, znów do siebie kazać sprowadzić, a gdybyś się Pani sprowadzić do gminy wzbraniała, to utraciłabyś prawo do wsparcia.

* Panu H Sch. K. Nr. 10 odpowiadamy: Panu żadne prawo do renty za poniesione uszkodzenie w skutek nieszczęśliwego wypadku nie przysługuje, bo nieszczęśliwy wypadek nie zaszedł przy prowadzeniu gospodarstwa, ani przy prowadzeniu jakiegokolwiek innego przedsiębiorstwa.

* Panu M. P. K. odpowiadamy: Jeżeli rodzice żony Pańskiej tylko powiedzieli, że żona Pańska dostanie majątek, to ani Pan ani żona Pańska skarżyć ich nie mogą.

* Pani M. H. w R. odpowiadamy: Pani możesz tylko furmana, który towary dla Pani przeznaczone, komu innemu oddał, skarżyć o wartość towarów i o szkodę.

Od Ekspedycyi.

* Panu M. A. w K. Prosimy nadesłać jeszcze 2 mk., a ogłoszenie zamieścimy trzykrotnie.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie giełdowe.

Poznań, dnia 25 lutego 1902

Pożyczka niemiecka 4 proc.	102 60	mr.
dto. 3 i pół proc.	102 50	„
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół pr.	102,10	„
dto. 3 proc.	92 80	„
Listy zastawne poznańskie 4 proc.	102 90	„
dto. 3 i pół proc.	98 80	„
Listy rentowe poznańskie 4 proc.	103 30	„
dto. 3 i pół proc.	99 30	„
Renta włoska 4 proc.	100,50	„
Austryacka renta złota 4 proc.	102,80	„
Austryacka renta srebrna 4½ pr.	101 50	„
Listy zastawne polskie 4 i pół pr.	99,70	„
Renta węgierska złota 4 proc.	101,25	„
Banknoty francuskie za 100 fr.	81,40	„
Banknoty austryackie za 100 kor.	85,25	„
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	218 65	„

Ceny zboża w Poznaniu, dnia 25 go lutego (Bank »Kwilecki Kantecka i Spółka.

Obrót: dość stały.	Towar piękny mk.	Towar średni mk.	Towar pośledni m.
Pszenica	180	172	162
„ nowa	—	—	—
Żyto	147	144	—
Jęczmień	133	128	117
Owies	148	142	136
Groch	170	150	140

Wyborowe gatunki nad notowania.

Giełda wrzesińska, dn. 24 lutego.

	Za 100 kilogramów. Dobry towar najw. cena m. f.	najn. cena m. f.	Średni towar najw. cena m. f.	najn. cena m. f.	Pośledni tow najw. cena m. f.	najn. cena m. f.
Pszenica biała	17 70	17 20	16 50	16 30	16 10	15 50
„ żółta	17 60	17 10	16 40	16 20	16 —	15 40
Pszenica latowa	— —	— —	— —	— —	— —	— —
Żyto	15 —	14 70	14 60	14 50	14 10	13 50
Jęczmień	14 20	13 20	12 70	12 40	11 90	11 40
Owies	15 —	14 70	14 60	14 30	14 10	13 70
Groch Wiktorii	20 —	19 —	18 —	17 —	16 —	15 —
„ mały	17 50	17 —	16 90	16 50	14 —	13 50

Bydgoszcz, 24 go lutego. (Sprawozdanie Izby handlowej.) Pszenica 174—180 mr. Towar pośledni niżej notowania, najpiękniejszy nad notowania. Żyto zdrowy gatunek 145—154 mrk. Jęczmień podług gatunku 120—125 mr., dobry towar dla browaru 126—132 mr. Groch na paszę 135—145 mr., do gotowania 180—185 mr. Owies 140—145 mr., najpiękniejszy nad notowania.

†

Dnia 23 b. m. rozstał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami członek nasz

ś. p.

Piotr Gummer.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 26 b. m. po południu o godz. 3 z zakładu św. Józefa. — O liczny udział członków uprasza

Zarząd
Kat. Towarz. Rzemieślników Polskich w Poznaniu.

Na Post!

Bolesna
Męka Jezusa Chrystusa
wedle rozmyślań
Katarzyny Emmerich.
Str. 383.

Cena **1,50** mk. bez oprawy, z oprawą **2** mk. Porto 10 fen.

Jest to piękny budujący opis męki Chrystusowej, w rozmyślaniach Katarzyny Emmerich, które w setkach tysięcy egzemplarzach rozeszły się w rozmaitych językach po całym katolickiem świecie. Poleca i przesełа odwrotnie

Fr. Chocieszyński,
Poznań — Posen.

Zakład dentystyczny

wprawia zęby, plombuje, wyrywa itd

Leon Nowicki,
Poznań, ul. Piotra nr. 9
(obok zakł. św. Józefa)

Pierze do pościeli.

1 paczka 10 funtów niedarte pierze gęsie, jak przychodzą od gęsi 13,50 mk.
1 paczka pocztowa 10 funtów darłego pierza za 10 mk.
1 paczka pocztowa 10 funtów pierza dartego lepszego 15 mk.
1 paczka pocztowa, 10 funtów pierza dartego lepszego białego po 20 mk. (5813
1 paczka pocztowa, 10 funtów pierza dartego, najlepszego białego po 25 mk.
1 paczka pocztowa pierza dartego bardzo dobrego, białego, delikatny towar wiejski za 30 mk. przesyłają franko za zaliczką

Matzdorff i Zerkowski,
Poznań (Posen).
Ulica Wronіecka nr. 24.
naprzeciwko D. Scherek Wwe.
Hurtowny skład pierza i puchu.
Próby i cenniki darmo i franko.

Informacye w sprawach majątkowych, familijnych i prywatnych z każdej miejscowości sumiennie i dyskretnie załatwia biuro wywiadowcze **A. Wolffsky,** Berlin N. 37. Również ściąganie należytości. — (Zał. 1884.) (1112

Sprzedaż

szczepów olszowych, sosnowych i gałęzi miesz. odbędzie się w **wtorek, dnia 18** go **marca 1902** od godz. **10**-tej z rana w oberży domin. **w Będlewie.**

Słomiński, nadleśniczy.

Mam na sprzedaż kilka **kamienic, gospodarstw, restauracyi i gościńcy,** oraz pośredniczę w pożyczkach pieniężnych na hipoteki; także mam małe **domy** od 700 tal. Zgłosz. przyjm. **Józef Gabler,** agent, Wilda-Posen, Gneisenaustr. nr. 1. Uprasza się znaczek na odpow.

Folwark

300 mórg z budynkami i inwentarzem, w tem około 100 mg. oziminą obsianych, ziemia średniej dobroci jest zaraz tanio do sprzedania; hipoteka czysta. Zgł. do:

T. Narowski, rządzca,
Szklarka-myśln. per Ostrzeszów (Schildberg).

Co tylko wyszło:
Neuester Holzberechner
(Tabele
do obliczania drzewa)
zawierają dokładne obliczania kubicznej zawartości rozmaitego drzewa budowlanego, porządkowego, oraz wskazówki jak obliczać podług dawnego systemu **na metry** i tabele starej i nowej miary, **ciężar rozmaitego drzewa i ceny takowego.**

Najpraktyczniejsze najłatwiejsze obliczenie.

Cena 2 mk. z fr. przesyłką 2,20 mrk. poleca i przesełа odwrotnie

Fr. Chocieszyński,
Poznań — Posen.

27 pięknych powieści za 4,50 mk.

*„Tajemnice dworu cara Iwana Groźnego“ przez N. J. Kostomarowa, (przekład z rosyjskiego) 2 tomy. — „Z dramatów życia“ przez autora „Lekarza obłąkanych“ i t. d. (przekład z francuzkiego.) — „Kronika plebana“ przez A. Miniszewskiego. — „Ukochany aż do rusztowania“ przez M. Jokaja (przekład z węgierskiego) 3 tomy. — „Najciekawsze przygody Imci Pana Kaspra, zwanego Pokraką,“ w peregrynacyach po Mało- i Wielkopolsce. — „Żona zbrodniarza“ przez J. G. (przekład z angielskiego.) — „Klucze“ nowela przez Edmunda Niewieckiego. — „Zmartwychwstanie z trumny“ przez Stefana Chorma. — „Kontredans w sieni“ przez A. Messynga. — „Przekleństwo tym, co się sprzedają“ przez Ursyna. — „Prima Aprilis“ przez *** — „Majcher i Balcer“ przez Fr. X. Tuczyńskiego. — „Skiba i Ostoja“ przez Henryka Przybysławskiego. — „Tajemnica księdza Cezarego“ przez Leona de Tinseau (przekład z francuzkiego). — „Zdrada“ przez *** „Romans panny Bajkowskiej“ przez Stanisława Brandowskiego. — „Nieszczęścia najszczęśliwszego męża“ przez A. hr. Fredrę. — „Pigularz“ przez W. Gąsiorowskiego. — Podania i legendy“ polskie, ruskie i litewskie przez L. Siemieńskiego. — „Moja urzędowa żona“ przez R. H. Savage (przekład z angielskiego). — „Krew królewska“ powieść historyczna. — „Złodzieje“ przez A. Dygasińskiego. — „Na mękę Zbawiciela przez Konrada. — „Boża chłosta“ powieść historyczna z XIII wieku. — „Djabeł w domu“ przez A. Wieniarskiego. — „Król korsarzy“ przez M. Jokaja (przekład z węgierskiego). — „W sercu garbuska“ przez Esteję.*

Powieści te są zamieszczone w V roczniku **„Biblioteki Powieści.“**

Cena **4,50** mk., z fr. przesełką **5** mk.

Poleca i przesełа odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań — Posen.

Parcelacya.

W środę, dnia 12 marca r. b. od godziny **1** w południe parcelować będziemy **w Lubinie** pod miastem Krzywiniem

gospodarstwo

p. **Czyża,** obejmujące 120 mórg i zapraszamy niniejszem Szanownych Panów Reflektantów na ów termin.

Warunki kupna znane i dogodne.

Adres: **Bank Parcelacyjny** - Posen.

Parcelacya.

W sobotę, d. 1 marca rb., od godziny 11 przed południem sprzedane będzie na pewno gospodarstwo p. Marcina Nowaka w Janikowie pod Poznaniem, obejmujące około **240 mórg dobrej roli i łąk** z murowanemi budynkami, inwentarzem i z całkowitem żniwem, w całości lub w pojedyńczych parcelach w oberży w Janikowie. Niniejszem zapraszam osoby, mające ochotę do kupna, zwracając uwagę, że przy trzeciej części wpłaty, resztę na 10 lat po 5 proc. zostawiam i zezwalam także na wszelkie inne, jak najkorzystniejsze warunki. Jeżeli kupujący parcele już ma swą posiadłość, a takowa nie jest za wysoko obdłużoną, natenczas może takowy kupić parcelę bez wpłaty. Kupujący jest jednakże zobowiązany kupioną parcelę dać przy przewłaszczeniu przypisać do swej posiadłości. Jeżeli kto gospodarstwo posiada, a chciałby takowe, które ja parceluję w całości, albo jednę część z budynkami kupić, to przyjmuję jego gospodarstwo podług umowy jako wpłatę.

L. Mikulski, Inowrocław, ulica Poznańska nr. 11, interes parcelacyjny, założony w roku 1892.

S. Dekiert i Sp.,

(Stanisław Dekiert),
Poznań, ulica Wrocławska tuż przy Rynku.



Porcelana.
Fajanse.



Szkło. Tace.
Cylindry. Lampy.

Bardzo piękne i tanie przedmioty na podarki ślubne i okolicznościowe.

Pająki, zastawy, wazony i t. d.

Posener Papierwaarenfabrik.
Poznańska fabryka wyrob. papierowych
G. m. b. H., **Poznań O. 5.**
Tutki, Kartony,
Adr. dla telegr.: **„Papier.“** **Druki.** Tel. No. **929.**

Wszyscy wiedzą, że
pomada do czyszczenia metali
Amor
jest najlepszą.
W dozach po 10 fen. wszędzie do nabycia.
Fabrykanci:
Lubszyński & Co., Berlin NO.

Cygorya Resaka jest najlepsza.

XXXIX Międzynarodowy jarmark na machiny.

Rolnicze stowarzyszenie w Wrocławiu urządza

12, 13 i 14 czerwca 1902

w Wrocławiu wystawę i jarmark rolniczych, leśniczych i do gospodarstwa domowego należących machin i narzędzi.

Programy i każde żądane wyjaśnienie udziela komisya wystawowa i targowa w **Wrocławiu X, Matthiasplatz 6;** do tejże na ręce **generalnego sekretarza, radzcy ekonomicznego Dr. Kutzleb'a,** zgłoszenia najpóźniej do **31**-go **marca** należy się nadesłać, Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione, — **Wrocław,** w styczniu 1902.

Zarząd rolniczego stowarzyszenia w Wrocławiu.

Zdatnego tokarza
na roboty w żelazie, przyjmie zaraz (1114
Pleszewska fabryka maszyn.
W. Jezierski i Sp.

Czynnych agentów

poszukuje za wysoką prowizyą
Subdyrekcya Banku zabezpieczenia bydła i od gradu
na Niemcy w Bydgoszczy.
J. A. Ziemski, Wilhelmowska ulica nr. 6.

Wszelkie druki

jak
kwity, rachunki, znaczki rabatowe (1000 już za 1.25), **ustawy dla Towarzystw, broszury i t. d.**
wykonuje
szybko, ozdobnie i po cenach jak najtańszych
Fr. Chocieszyński,
drukarnia
Poznań — Posen.

Poszukuje kupna **kilku tysięcy** (1066
lip, jesionów, klonów i drzew owocowych
zdatnych na szosę. Zgłoszenia uprasza się nadesł. do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **1066.**

Ogrodnictwo kompletne, 7 mrg. do wydzierżawienia zaraz lub od 1. 4 rb. 2 oranżerye, 100 okien insp., szparagarnie, szkółki, trzuskawki, drzewa owocowe, staw w środku ogrodu. Zgł. do: **J. Wiśniewski,** ogrodnik handlowy w Ostrowie.

Mam zamiar sprzedać **dwa domy** z dwoma skrzydłami i stajniami masiw budowane, nowe. Dzierżawa przynosi 1000 mrk. rocznie. Naprzeciw landtratury. Zgłoszenia przyjmuje (1116
W. Jaworski, Witkowo wieś.

Mam na sprzedaż (1129
gościniec
w dużej kościelnej wsi w dobrym biegu i do tego 33 morgi ziemi żytniej i łąki z torfem z dobrem zabudowaniem za 5000 tal; wpłaty 6000 mk. Osobiste zgłoszenia przyjmuje agent **A. Barylski,** Żnin, Klosterstrasse nr 13.

Baczność!

Szukam **dzierżawy gościńca** od 1. 4. 1902 lub kupna z małą wpłatą lub też kupna **domu** na wsi, gdzieby można kram kolonialny założyć, albo już się takowy znajduje. Zgł. do eksped. Wielkopolanina pod nr. **1120.**

Gustownie urządzony i zaopatrzony **skład artykułów spożywczych** w bliskości rynku z dobrą klientelą jest pod korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania. Zgłosz. do ekspedycyi Wielkopol. pod nr. **1061**

Około 40 ltr. mleka
jest dziennie do odstawienia. Of. do kantoru „Reklame“, Piekary 7.

Co tylko wyszło:
Najlepsza książka ogrodn.
OGRODY
czyli opis prowadzenia sadu, ogródka owocowego, ozdobnego, ogrodu warzywnego, inspektów, oraz wskazówki użytkowania owoców,
przez **E. RADŁO...**
Wydanie drugie z licznemi drzeworytami w tekscie, cena **4 mk.** z franko przesełką **4,20 mrk.** poleca i przesełа odwrotnie
Fr. Chocieszyński,
Poznań, ul. Wodna 15.

Młodzieniec, mistrz piekarski, przystojny, trzeźwy i pracowity, dzierżawca piekarni, prosi o łaskawe wskazanie miasta, gdzieby mógł lepszą **piekarnią założyć** lub okupić się. Najchętniej chciałbym się w podobny interes ożenić. Łaskawe oferty wraz z podaniem warunków, z drugiej zaś strony dołączenie fotografii upr. nadesłać do eksped. Wielkop. pod nr. **1084.**

Poszukuje (1110
gospodarstwa
celem kupna w okolicy Żnina w wielkości 80—100 mg. przy 4000 talarów wpłaty.
F. Grochowalski,
Wengrowitz.

Wiatrak

we wsi gdzie kościół, szkoła i poczta i blizko 5 mg. roli pierwszej klasy wraz z budynkami, wszystko w porządku, jest natychmiast tanio na sprzedaż lub do wydzierżawienia; bliż. wiadomości udz.
W. Wolański,
Babimost (Bomst) powiat Poznań.

Dominium pod Poznaniem poszukują kupca na większą ilość
mleka
z codzienną dostawą. (1049
Zgłoszenia do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **1091.**

Panna znająca szycie i pańską kuchnią, potrz. do wyręcz. pani do nu od 1. 4. Świad. i żąd. pensyi niech nadeśle zaraz. **Panna** chcąca wyuczyć się gospodarstwa zaraz może się zgłosić. Panny, umiej. gotow. i wszelkie służące znajdą dobre miejsca. **Elżb. wygoda,** (Stellenverm.) Inowrazlaw.

Panna, która się wyuczyła stroju pragnie przyjąć miejsce od 15. 3. lub 1. 4. Łask. oferty do eksped. Wielkop. pod nr. **1097,**

Zakład wodoleczniczy w Poznaniu poszukuje od 1-go kwietnia na miejsce (1038
kąpielowej
przyzwoitej dziewczyny lub wdowy (bezdzietnej) mówiącej dobrze po polsku i po niemiecku. Zgłosz. **Poznań, Rycerska 15, I pt.** pomiędzy 10—12.

Potrzebna od 1-go kwietnia rb.
gospodyni,
umiejąca dobrze gotować i znająca wszystkie prace, w zakres gospodarstwa kobiecego wiejskiego wchodzące. (1207
Zgłoszenia przyjmuje
E. Haertlé,
Drzewce p. Poniec.

Gospodyni samodzielna w młodszym wieku, znająca się dobrze na pańskiej kuchni, praniu i prasowaniu, w zakres jej prac wchodz. poszukuje miejsca od 1. 4. 02. do jednej osoby, w mieście lub na prowincyi. Zgł do eksped. Wielkopolanina pod nr. **1118.**

Potrzebna od 1. 4. rb. **praczka** obeznana w swym zawodzie i wiejska **kobieta** do 1 dziecka do **Dominium Dachowa** p. Gondek Zasługi podług umowy.

Od 1. 4. 02 poszukuje miejsca za **polowego** lub **włódarza podwórzowego;** obeznany w gospodarstwie; na deputat. Łask. of.: pod lit: **N. D. 50 postlagernd Kosten** Bez. Posen.

Cykorya Resaga jest najzdrowsza.

Urzędnik gospodarczy żonaty, 32 lat stary, pilny, trzeźwy i sumienny w swym zawodzie poszukuje posady na osobny folwark od 1. 4. 1902. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **1072.**

Elew
który ukończył szkołę rolniczą, biegły w piórze, może się zgłosić od 1 kwietnia do zarządu dóbr **Samostrzel.**

Młodzieniec
z gimnazyalnemi początkami szuka miejsca jako **elew gospod.** Łask. zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkop. pod nr. **1085.**

Kucharz
kawaler i
służący
potrzebni za granicę na Litwę. Bliż. wiadom. udz. kuchmistrz **S. Nowicki,** Gorzyczki p. Czempiń.

Ogrodnik
żonaty, 26 lat stary, z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca na folwark od 1-go kwietnia rb. Zgłoszenia do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **1100.**

Stelmach
doskon. w swym zawodzie, objąć może miejsce jako stelmach gminny i na okolicę zaraz lub od 1-go kwietnia. Egzystencya zapewniona. Doskonały kowal w miejscu. Zgłoszenia do oberżysty **Zielińskiego** w Breitenfeld p. Jarocin. Poczta w miejscu: (1083

Dominium Mieścisko p. Duschnik potrzebuje od 1. 4. rb. dobrze poleconego (1126
kowala
żonatego.

Od 1 kwietnia poszukuje się **dzielnego**
włódarza.
Zgłosz. piśm. przyjm. ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **1105.**

Stangret, kawaler lat 27, w miejscu 5 lat, znaj. dobrze swój zawód, posiadający dobre świadectwa, szuka umieszczenia od 1 kwietnia 02. także jako żonaty. Oferty upr.: F. Michałowski w Bylebył (Karlshof) per Gniezno.

Biegły stereotyper
dla stereotypii płaskiej i okrągłej oraz dla stereotypu autotypii **potrzebny natychmiast.**
Drukarnia „Pracy“ w Poznaniu.

Poszukuję zaraz **ucznia** do destylacyi i restauracyi i zwyczajnego wyszynku, syna porządnych rodziców. **T. Gorski,** Ponań O. 1., ulica Wiktoryi 21.

Ucznia z odpowiedniem wykształceniem poszukuje do destylacyi, składu kolonialnego, win i cygar **Maxymilian Schleichert,** Swarzędz (Schwerzenz), Rynek. (1069

2 synów uczciwych rodziców mających chęć wyuczyć się
kowalstwa
a szczególnie dobrego **kucia koni** przyjmie (1090
Fr. Bartkowiak,
majster kowalski, egzaminowany nauczyciel podkuwania koni,
Poznań, Grobla nr. 4.
Przyjmę także w naukę
kowali
mających chęć złożyć egzamin w kuciu koni; wykłady w języku polskim i niemieckim.

Ucznia
do handlu towarów łokciowych i krótkich poszukuje zaraz
H. Szczodrowski, Buk.

Na Przepadku
(Mühlenpark.)
W czwartek, d. 27 bm.
wielka uroczystość
wyszynku
piwa Bocka,
połączona
z muzykalnym wieczorkiem;
wieczorem
wieprzowe nogi
na co najuprzejmiej zaprasza
Leon Mettler.
Szklanka piwa Bocka 10 fen., rozdawanie czapek błaz. gratis.

Sennik

dla zabawy
sposobem abecadłowym ułożony.
Cena **25 fen.** z fr. przesełką.
Poleca i przesełа odwrotnie
Fr. Chocieszyński,
Poznań — Posen.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt (w zastępstwie) w Poznaniu.